

### Czy Bóg może się „udzielać”?

*Szanowny Panie Aleksandrze. Przeczytałem w Pana książce „Powrócić do źródeł”, że Bóg „udziela się” człowiekowi. Co to dokładnie znaczy? Przecież Bóg jest kimś różnym od człowieka, kimś o wiele doskonalszym, jak więc może się mu udzielać? Czy to znaczy, że przestaje jakoś być sobą?*

*Tomasz z Krakowa, lat 17*

Drogi Tomasz. Pytanie, które postawiłeś jest ogromnie ważne, dotyka bowiem samego centrum tajemnicy chrześcijaństwa, a dokładniej mówiąc, natury Boga. Rzeczywiście jest tak, że Bóg jest kimś absolutnie różnym od człowieka i chociaż, jak mówi Pismo Święte, zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 26), a więc istnieją w nas pewne ślady Jego doskonałości (na przykład rozumność i wolność), to jednak, ostatecznie, w swojej doskonałości Bóg nieskończenie przewyższa naszą ludzką naturę. Dlatego też średniowieczna filozofia i teologia mówiła często o Bogu: *Ipsum esse subsistens*, czyli *Istnienie samoistne*, chcąc podkreślić Jego doskonałość, nieskończoność, wszechmoc, świętość – słowem, wszystkie te przymioty, które Bóg posiada w stopniu absolutnym i które utożsamiają się w nim z Jego istotą. To jednak nie wszystko. Okazuje się bowiem, że taki właśnie niepojęty, nieskończony, transcendentny Bóg objawia się człowiekowi na kartach Pisma Świętego jako miłość, i podkreśla to bardzo mocno św. Jan Ewangelista, kiedy w swoim liście pisze wprost: „Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1J 4, 8). Jakie ma to konsekwencje? Z perspektywy Twojego pytania ogromne. Jeżeli bowiem rzeczywiście Bóg jest miłością, to znaczy, że jako *Istnienie samoistne* zarówno w sobie, jak i poza sobą istnieje na sposób miłości, czyli posiada siebie w nieustannym dawaniu, udzielaniu siebie<sup>1</sup>.

Bóg istnieje na sposób miłości w sobie, w swoim wewnętrznym życiu, ponieważ jest wspólnotą miłości – wspólnotą Ojca, Syna i Ducha Świętego – a między tymi trzema Osobami Trójcy Świętej dokonuje się nieustanne wzajemne obdarowywanie się miłością, udzielanie się Ojca Synowi, Syna Ojcu, a wszystko to w Duchu Świętym. Jednak z naszego, ludzkiego punktu widzenia najistotniejsze jest to, że takie właśnie samoposiadanie siebie w udzielaniu siebie jako jedyne w swoim rodzaju wydarzenie miłości jest również zasadą Bożego działania w świecie. Można powiedzieć, że Bóg pozostaje w takiej relacji do stworzonego przez siebie świata, że nieustannie mu się udziela, czy też, mówiąc dokładniej, jako Ojciec przez Syna w Duchu Świętym udziela się człowiekowi, a przez niego całemu stworzeniu. Bóg więc jest cały dla człowieka, czyni siebie darem, wydaje siebie człowiekowi. Czy to znaczy, że przestaje być sobą? Nie, to znaczy, że nie przestając być sobą, otwiera się przed człowiekiem, udostępnia mu siebie, zaprasza go do uczestnictwa w swojej naturze. Taki stan, w którym człowiek, nie przestając być człowiekiem, jest jednocześnie głęboko zjednoczony z Bogiem – nie potrafi go przeniknąć i pojąć, ale niejako przebywa w jego ramionach, jest w nim zanurzony – określa się mianem nieba, i jak ufamy doświadczą go po śmierci wszyscy Ci, którzy należą do Chrystusa.

Mimo że niebo jest stanem dostępnym nam dopiero w wieczności, nie znaczy to jednak, że nie możemy w jakiejś części doświadczać go już tutaj, na ziemi. Przecież Bóg w Chrystusie udziela nam się chociażby wtedy, gdy sprawowane są sakramenty – zwłaszcza, gdy uczestniczymy w Eucharystii – a także wtedy, gdy klękamy do modlitwy. Życzę Ci

<sup>1</sup> Por. F. Blachnicki, *Charyzmat i wierność*, Carlsberg 1985, s. 42; Drogowskazy Nowego Człowieka. Zasady Życia uczestników Ruchu Światło-Życie, 10.

Felieton opublikowany na łamach czasopisma „Oaza”,  
w ramach cyklu: Pytania w *horyzoncie modlitwy*

„Oaza”, nr 89, 1/2008.

gorąco, aby takie właśnie doświadczenie samoudzielającego się Boga stało się również Twoim udziałem.

Aleksander Bańka

Aleksander Bańka